



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przewoźcę przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11M

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Piotr Woznicki), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.

PL ISSN 0239-4480

„POTĘPILIŚCIE... SPRAWIEDLIWEGO”

Mat. 26:57—68 „Tyś jest
Chrystus, on Syn Boga
żywego” Mat. 16:16

KAJFASZ pełnił urząd najwyższego kapłana w czasach, gdy nasz Pan został skazany. On nawet powiedział „iż nam jest pożytecznie, żeby jeden człowiek umarł za lud, a żeby wszystkim ten naród nie zginął” (Jana 11: 50; 18:14) ilustruje to jak Bóg niekiedy może wykorzystać myśli i intencje złych ludzi do proroczego wyrażenia głębokich prawd. Nie tylko dla Żydów, ale

również dla całego świata jest korzystne, że okup został dany za Adama i jego rodzaj. Dzięki temu ludzkość może być uwolniona od Bożego potępienia i ostatecznie otrzymać szansę przywrócenia jej Boskiej łaski i wiecznego życia.

O tyle o ile sprawa ta dotyczyła Kajfasza, prawdopodobnie myślał on wyłącznie o ludzkiej korzyści. Dostrzegał wzrastające zainteresowanie tłumu Jezusem z Nazaretu Zdawał też sobie sprawę, że nawet najbardziej uczeni w Piśmie i faryzeusze w doktrynie i logice nie dorównywali Jezusowi, którego nauki były tak przeciwne jego własnym oraz powszechnej tradycji judaizmu, iż przyjęcie ich musiało oznaczać religijną rewolucję. To więc, rozumował on, byłoby równoznaczne z utratą narodowego prestiżu u Rzymian i zignorowaniem wszystkich praw oraz przywilejów przyznanych Izraelowi. Powziął zatem decyzję, aby zamordować Jezusa i jedynie oczekiwał na odpowiednią okazję zrealizowania swojego zamiaru. Był on jednak pozornie i nominalnie człowiekiem religijnym oraz przedstawicielem sprawiedliwości, jednak czuł się zmuszony do dokonania tego zabójstwa, które w świetle aktu sprawiedliwości traktował jako konieczność dla dobra ogółu.

Kajfasz był widocznie prowodyrem w spisku

na życie Jezusa. To on i jego współtowarzysze targowali się z Judaszem. Niżsi kapłani i urzędnicy jego dworu, jego domownicy i słudzy byli wysłani z Judaszem w nocy do pojmania naszego Pana, gdy znajdował się On daleko od tłumu. Możemy wnosić, że to na jego rozkaz naszego Pana wpiery doprowadzono przed Annasza, teścia Kajfasza, człowieka wywierającego wielki wpływ

na Żydów, który wcześniej był najwyższym kapłanem i czas sprawowania przez niego tego urzędu, według zwyczaju żydowskiego, jeszcze nie wygasł, chociaż zwycięzcy w tej sprawie wymusili zmianę wyznaczając Kajfasza na stanowisko najwyższego

kapłana w miejsce Annasza. Wysłanie Jezusa do Annasza było widocznie zamierzone, aby uzyskać zgodę tego ostatniego na aresztowanie Go i przeprowadzenie procesu. Chodziło tu o wpływ Annasza na przebieg sprawy związanej z procesem sądowym.

JEZUS PKZED ANNASZEM

Gdy owa zgraja pojawiła się przed Annaszem, zapytał On Jezusa o Jego nauki itp., ale procesu nie usiłował przeprowadzić, gdyż nie miał stosownej władzy. Kiedy nasz Pan Annaszowi odpowiedział, aby pytanie to postawił tym, którzy go słyszeli, odniósł się jedynie do postępowania sądowego i wskazał Annaszowi na stosowność nie odstępowania od Zakonu w przestępowaniu więźnia, bo Zakon mówi, że oskarżenia należy wysłuchiwać z ust dwóch lub trzech świadków. Annasz okazał swoją zgodę na aresztowanie przez nie zganienie Jego uwięzienia lub nie domaganie się uwolnienia

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE” 2 Piotra 1:12 MIESIĘCZNIK	
Marzec 1990	Nr 410 (3)
Potępiłiście... Sprawiedliwego, Mat. 26:57—68	34
Jezus przed Annaszem	34
Człowiek Jezus był Synem Boga	36
Nasza doroczna Wielkanoc, 2 Moj. 12:1—17	37
Chrystus, Baranek nasz Wielkanocny	37
Prześladowania, próby, trudy	38
Okup pokazany w typie	38
Czczenie Aniołów (dokonczenie)	40
Odpozynek dla Ludu Bożego	43
Radość przychodzi z rana, Ps. 30:6	45
Interesujące pytanie i odpowiedź	47
„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA” Tytus 2:13	

Go. Odesłał więźnia *związanego* do Kajfasza — w ten sposób, dał do zrozumienia, że zgadza się z jego postępowaniem, gdyż ten człowiek powinien być aresztowany i osądzony jako niebezpieczny — niebezpieczny dla ich teorii i instytucji.

Kajfasz cieszył się już życzliwym współdziałaniem licznych wybitnych Żydów, szczególnie kapłanów, z których wielu znajdowało się w owej „zgrai”. Możemy przyjąć, że w tym czasie, gdy więzień znajdował się w domu Annasza pośpiesznie wysyłano w różnych kierunkach innych posłańców powiadamiając członków Rady — Sanhedrynu — że ten, który zakłócał ich spokój został aresztowany i mogą zebrać się w celu przeprowadzenia przewodu sądowego.

Było to prawdopodobnie około drugiej godziny nad ranem, gdy Jezusa przywieziono do Kajfasza. Prawo żydowskie zabrania sądenia więźnia między wschodem i zachodem słońca a każdy wyrok wydany w tych niedozwolonych godzinach byłby nieważny, nieprawomocny. Najwyższy kapłan zatem był pełen niepokoju, pragnąc sprawę dobrze przeprowadzić do wschodu słońca i przyspieszyć jak najbardziej śmierć więźnia, co do której już podjął decyzję. Sprawa procesu była jedynie farsą, lecz on się zastanawiał jaki dowód winy mógłby przedstawić Sanhedrynowi o świcie i dlatego natychmiast bezprawnie rozpoczął przesłuchiwanie Jezusa, powołując się na świadków.

Oświadczenie, że Jezus ogłosił się Mesjaszem było zmyślane, z przekazów Ewangelii wiemy, że dotąd tego nie uczynił. Był On bardzo czujny, gdy wypowiadał się publicznie. Nawet wobec wybranych przez siebie dwunastu uczniów nie uczynił tego bezpośrednio, lecz wpiery skłonił Piotra do tej deklaracji, którą zawiera masz werset „Tyś jest Chrystus [Mesjasz], on Syn Boga żywego”. Jezus przyznał jedynie, że Piotr powiedział prawdę i że to oświadczenie wyraził kierowany Duchem Świętym.

Dlatego Kajfasz poszukując świadków, nawet w tej sprawie nie znalazł nikogo, kto dałby zadowalające świadectwo. Jeden świadek, który myślał że ma coś ważnego do powiedzenia, podał zniekształconą wypowiedź naszego Pana odnoszącą się do Świątyni. Kiedy nadal poszukiwali świadka, któryby tę wypowiedź potwierdził, nie znaleziono żadnego mówiącego dokładnie to samo, a żydowski Zakon wymagał przynajmniej dwóch świadków w każdym takim procesie.

Wyprowadzony z równowagi swoim znikomym sukcesem w zapewnieniu dowodu, Kajfasz zdecydował się na próbę innego planu, również bezprawnego, mianowicie, postanowił podnieść swego więźnia tak, by Ten uczynił obciążające Go wyznanie. Dlatego zerwał się i okazując oburzenie starał się stworzyć wrażenie, że podano liczne, przynoszące winę świadectwa, zwrócił się do więźnia z zapytaniem czy słyszał jak świadczono przeciw Niemu i czy w związku z tym nie chce coś powiedzieć w swojej obronie. Nasz Pan nie odpowiedział w ogóle. Nie był tam dlatego aby się bronić, a

nawet nie było potrzeby obrony. Żadnego przestępstwa nie było w tym co powiedział On o Świątyni, nawet gdyby to potwierdziło tuzin świadków. Kajfasz był pokonany, ale że był człowiekiem przebiegłym szybko zmienił swoją taktykę i udając zdziwienie czy rzeczywiście twierdzenie, że jest Mesjaszem może być prawdziwe zobowiązał Jezusa przysięgą, mówiąc: „Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś ty jest Chrystus, on Syn Boży?”

NASZ PAN NIE UNIKAŁ ŚMIERCI

Nasz Pan nie był zobowiązany odpowiedzieć na to pytanie, wiedział że będzie ono wykorzystane do pomówienia Go o bluźnierstwo. Tym bardziej, że nie unikał On śmierci, lecz był zdeterminowany wypić kielich, który Jemu Ojciec nalewał odpowiedział, jak to podaje Mateusz „Tyś powiedział” — potwierdziłeś prawdę, lub według Marka „Jam jest” — owym Mesjaszem, Synem Boga. Potem oświadczył, że ci, którzy tu są świadkami tego upokarzającego i ośmieszającego procesu, w krótkim czasie rozpoznają w Nim Pana jako zaszczyczonego przez Boga i siedzącego po prawicy majestatu na wysokościach, objawiającego się w obłokach niebieskich jako wielki Sędzia, ów Mesjasz.

Kajfasz nie mógł mieć nadziei na jaśniejszą wypowiedź ani na nic innego, co mogłoby usprawiedliwić jego z góry ustalony wyrok: winien bluźnierstwa, i dlatego dając wyraz „sprawiedliwemu” oburzeniu rozdarł swoje wierzchnie okrycie *simlę* z oburzeniem: „Bluźnił!” Słyszeliśmy bluźnierstwo! Następnie zwracając się do obecnych członków Rady, którzy sprzyjali zbrodniczej procedurze, zapytał czy przekonuje ich przedstawiony dowód i, co zresztą było ustalone, oni zgodzili się, że jest to wyraźny dowód bluźnierstwa za które Jezus zasłużył na śmierć.

Pewien pisarz słusznie powiedział: „Żadne inne słowa w zapisach wszystkich Ewangelii nie są bardziej rozstrzygające dla tych, którzy radzi chcieliby widzieć w naszym Panu tylko wielkiego moralnego nauczyciela, jak np. Sokrates. W tym właśnie krytycznym momencie historii, kiedy zaprzeczenie mogło uratować Jemu życie, dowiódł On, że Jego oświadczenie znaczyło więcej, bowiem był tym wszystkim, czym najbardziej poświęceni chrześcijanie wierzyli, iż On był”.

Najbardziej oddani chrześcijanie to ci, którzy wierzą słowom naszego Pana bez przekręcania ich, tzn. że był On razem ze swoim Ojcem zanim zaistniał świat; że Ojciec posłał Go na ten świat, aby został jego Odkupicielem; że „Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek”; że różnił się On od wszystkich innych ludzi w tym, że był „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” — że życie człowieka Jezusa Chrystusa było nieskazitelne i pochodziło z góry. Ale owi najbardziej oddani chrześcijanie we wszystkich wiekach unikali dowodzenia — co mniej oddani chrześci-

janie dowodzili o Nim, czego On jednak nigdy o sobie nie powiedział, mian.: że był On swoim własnym Ojcem, Jehową.

CZŁOWIEK JEZUS BYŁ SYNEM BOGA

Najbardziej poświęceni chrześcijanie wierzyli słowom Jezusa, który rzekł „Ojciec mój większy jest niż ja” i „jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam”. Tacy uznawali jedność między Ojcem i Synem, lecz nie jedność istoty, lecz jedność serca, umysłu i celu zgodnie z tym co nasz Pan sam oświadczył w modlitwie za swoim ludem, gdy powiedział „aby byli jedno, jako *i my* [jesteśmy jedno]” Jana 17:11. Najbardziej poświęceni chrześcijanie uznają, iż ów jedyny „człowiek Chrystus Jezus” był doskonałą reprezentacją Niebiańskiego Ojca, tak że każdy kto widział Syna (który był wiernym obrazem osoby Ojca) widział również Ojca — w ten jedyny sposób, w jaki było możliwe dla ludzkości, oglądanie „*niewidzialnego* Boga”, którego „nie widział żaden z ludzi, ani widzieć może”, ów Jednorodzony doskonale Go ludziom objawił {Jana 1:18}.

W związku z tym rozważni i *inteligentni* poświęceni chrześcijanie, gdy zastanawiają się nad słowami naszego Pana nie dostrzegają niczego, co sprzeciwiało by się innym jasnym wypowiedziom Jego świadectwa i znajdują je raczej w pełnej zgodności. Żydzi również, nawet przez chwilę nie sądzili, że nasz Pan rozumiał, iż był On Niebiańskim Ojcem.. To zagadnienie nie było sprawą, o którą pytali: oni nie spodziewali się, że Mesjasz mógłby być Jehową, ale przedstawicielem i pośrednikiem Jehowy, Synem Bożym „Aniołem, sługą przymierza, którego wy żądacie” (Mal. 3:1).

Gdy obrady Sanhedrynu, czyli proces sądowy, kończyły się należało czekać aż do wschodu słońca, kiedy to miało nastąpić formalne posiedzenie i miał być ogłoszony wyrok w sprawie o bluźnierstwo, przy zachowaniu pozorów legalności (Mat. 27:1). W międzyczasie, prawdopodobnie trwającym około trzech godzin, nasz Pan stał związany na dziedzińcu najwyższego kapłana i w tym to właśnie czasie służy najwyższego kapłana i inni mieli możliwość okazania swojej sympatii z „wielkimi” złorzecząc więźniowi. Niektórzy pluli Nań, inni uderzali go rękoma i kijami, manifestując na ogół swoją małość i nikczemność. Ich ulubioną rozrywką wydaje się było, po związaniu Jezusowi oczu, uderzanie Go i żądanie, by wykazał czy był, czy nie był prorokiem podając

imię dręczyciela. Wszystko to nasz Pan wytrzymał, jak zapis dowodzi, bez szemrania.

JEZUS PRZYJĄŁ SWOJE DOŚWIADCZENIA

Przyjął je wszystkie jako część kielicha, który Ojciec przygotował dla Niego. Apostoł odnosząc się poniekąd do tych doświadczeń, powiada. „Przetoż uważajcie, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawali. Jeszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili, walcząc przeciwko grzechowi” (Żyd. 12:3,4). Odrzucając kielich, który Ojciec dla nas przygotował, narażamy się na to, że powróci on do nas później, być może o bardziej gorzkim smaku. A jeśli unikniemy go zupełnie nie będziemy mieli udziału w Królestwie, do którego bolesne doświadczenia, dozwolone obecnie, nas przygotowują.

„Nie jesteście ... sługa nad Pana swego”, jeśli samego Mistrza uderzali i pluli Nań, to żaden sługa nie powinien być zdziwiony ani się uskarżać, gdy ma podobne doświadczenia. Kiedy zaś takie przeżycia sługi spotykają niech je oceniają jak to czynił nasz Pan — jako część kielicha, który Ojciec dla nich przygotował. Powinni wytrwać bez szemrania, a nawet jak sugeruje Apostoł, dziękować, iż zostali uznani za godnych znoszenia niektórych cierpień Chrystusowych (Kol. 1:24; 2 Tym. 1:18; 2:3; Jak. 5:11).

Tymczasem Apostoł nalega „A żaden z was niech nie cierpi jako mężobójca ... albo jako w cudzy urząd się wtrącający”. Jeśli doznajemy cierpień sprawiedliwie, na skutek naszych wad nie mamy się z czego chlubić, raczej wstydić. Lecz jeśli ktokolwiek cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydi — skoro cierpi dla sprawy prawdy, dla sprawy sprawiedliwości. Niektórzy mogą kłaść nacisk na to, że cierpienia nie mogą występować teraz, w obecnych oświeconych czasach, gdy imię Jezus zyskało popularność. Na to odpowiadamy: Tak, dalej jest prawdziwe to co Apostoł powiedział: „Aleć i wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą”. Wielu wzywa imienia Jezus, ale nie znają oni ani Jezusa, ani Ojca i nie mają ich Ducha, tak jak wielu w owym czasie znajdowało przyjemność w imieniu Mojżesza i wielu zasiadało na jego miejscu jako doktorzy biegli w Zakonie, jednak nie znali, nie doceniali prawa Mojżeszowego i prawa Bożego (1 Piotra 4:15, 16; 2 Tym. 3:12).

P '89, 18.

*Albowiem tak Bóg umiłował świat,
że Syna swego jednorodzonego dał,
aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął,
ale miał żywot wieczny.*

Ew. Jana 3:16.

NASZA DOROCZNA WIELKANOC

2 Moj. 12:1—17

ANTYTYPICZNY związek naszej, dorocznej Paschy z doroczną Paschą Izraela wskazuje na celowość naszych badań nad oryginalną Paschą Izraela w Egipcie w intencji lepszego jej zrozumienia. Jak doroczna Pascha Izraela jest typem na *naszą* doroczną Wielkanoc, tak *oryginalna* Pascha Izraela w Egipcie jest typem na *naszą oryginalną Wielkanoc*. W związku z tym ten Wielkanocny artykuł będzie przedmiotem naszych krótkich dociekań związanych z dwiema oryginalnymi Paschami. Rozpocznemy zatem od zbadania licznych zarysów ostatniej plagi w Egipcie.

Serce faraona stawało się coraz bardziej nieugięte pod wpływem działania Boskiego miłosierdzia, gdy jedna plaga po drugiej była powstrzymywana przez Mojżesza na jego prośbę. Dobroć Boża, zamiast prowadzić go do pokuty, zdawała się powodować jego większe zdecydowanie, co zresztą Bóg przewidział i przepowiedział.

Bóg jednakże poinformował Mojżesza, że dziesiąta, a zarazem ostatnia plaga będzie wystarczająca, aby złamać opozycję tego twardego mężczyzny i zmusić go do wyrażenia zgody na żądanie Izraela, związane z jego uwolnieniem. Przed wymierzeniem kary, w postaci tej plagi, Mojżesz zapytał czy faraon pozwoli, czy też nie pozwoli wyjść Izraelitom? Po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi ostrzega on faraona, że w konsekwencji jakaś straszna klęska przydarzy się Egipcjanom.

Widocznie Mojżesz natychmiast wyruszył do ziemi Gosen, aby przygotować ludzi na exodus. Sąsiedzi egipscy hojnie obdarowali Izraelitów kosztownościami ze złota i srebra oraz innymi wartościowymi rzeczami. Oczywiście Egipcjanie pragnęli, żeby naród ten opuścił ich ziemię i żalowali, że ich władca jest tak nieustępliwy. Bez wątplenia zdawali też sobie sprawę z tego, że Bóg w jakiś sposób jest po stronie Izraela przeciw Egipcjanom — i tej właśnie trudnej sprawy faraon, ich król nie rozumiał i jej się sprzeciwiał.

Jak długo Izrael przygotowywał się do tej podróży nie wiemy; Możemy jednak przypuszczać, że czas ten był pełen niepokoju dla faraona i wszystkich, którzy wiedzieli o ostatniej pogroźce przedstawionej jemu przez Mojżesza i Aarona. Jesteśmy pewni, że przygotowania trwały kilka dni, jeśli nie tygodni, ponieważ między innymi była instrukcja mówiąca, iż każda rodzina miała sobie wybrać baranka rocznego, bez skazy, jako (podstawę religijnej ceremonii, znanej jako Pascha, od owego czasu obchodzonej przez ten naród. [Baranek miał być wybrany, zaakceptowany, odłączony od pozostałych i otoczony szczególną troską od dziesiątego dnia miesiąca Abib (później znanego jako Nisan) Czternastego dnia owego miesiąca miał być zabity między dwoma wieczorami (o 6⁰⁰ wieczór, tzn. przy końcu

pierwszego wieczoru, który trwał według rachuby żydowskiej od godz. 3⁰⁰ po południu, i na początku drugiego wieczoru, który trwał do godz. 9⁰⁰ wieczór). Mięso jego miało być upieczone (i owego wieczoru zjedzone, jego krew miała być przechowana do pokropienia nadproży i odrzwi. To działo się wieczorem na początku czternastego dnia, w którym pieczony baranek miał być zjedzony z gorzkimi ziołami; spożywający mieli się zebrać w grupach rodzinnych i wszyscy oczekiwać na wyjście, mając sandały na nogach, laskę w rękę itd., gotowi opuścić Egipt wcześniej rano piętnastego dnia tegoż miesiąca.

Opowieść podana w 2 Moj. jest interesująca. Zawsze była ona cenna dla Żydów. Ustawa mówiąca o tym wydarzeniu stała się przełomowym wydarzeniem w historii tego narodu. Dla chrześcijanina jednak znaczenie tego wydarzenia jest o wiele większe. Do niego, jako antytypicznego Izraelity, cała ta transakcja przemawia *antytypicznie* o wyzwoleniu przez Mojżesza u kresu owej nocy i o początku dnia Paschy, co obecnie wytłumaczamy.

CHRYSTUS, BARANEK NASZ WIELKANOCNY

Zdanie, „albowiem Barane nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus” (1 Kor. 5:7), utożsamia Pana Jezusa z antytypicznym Barankiem oraz z ofiarami, które On składa z wyzwoleniem, którego wkrótce się spodziewamy — nawet jest tuż w drzwiach. Fakt ten dostrzegają chrześcijanie ze wszystkich denominacji. Wieczera Pańska jest wznawiana jako antytyp wieczerzy paschalnej, szczególnie przez kościoły katolickie i starsze denominacje protestanckie. Jak Żydzi każdego roku obchodzili Paschę, tak kościoły te każdego roku obchodziły Wielki Piątek w formie symbolicznej wieczerzy znanej jako eucharystia wieczerzy Pańskiej upamiętniającej śmierć „Baranka Bożego” i Boże miłosierdzie, w konsekwencji obejmujące „Kościoł pierworodnych”.

Cofnijmy się i przyjrzyjmy pewnym szczegółom i ich znaczeniu dla nas — duchowych, czyli antytypicznych Izraelitów to odłączenie baranka dziesiątego dnia owego miesiąca ma swój odpowiednik w pierwszym przyjsciu naszego Pana Jezusa, gdy On przedstawił się Izraelowi przy końcu swojej służby jako ich Król jadący na osle dokładnie 10 Nisan. Wówczas ów naród powinien był Go uznać, przyjąć Go. Przez jakiś czas uznali Go i przyjęli, było to wtedy gdy obwołali Go Królem, radowali się i sławili Boga (Łuk. 19:37, 38). Później jednak „Wzgardzony ... jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa (Iz. 53:3, BT.)” i nie dostrzegli w Nim tego piękna, którego oni, jako naród, szukali.

Było to w dniu 14 Nisan wczesnym wieczorem, gdy nasz Pan wraz ze swoimi uczniami i wziął udział w wieczerzy paschalnej. Później, tej właśnie nocy, On został zdradzony. Następnie rano, tego samego dnia, został skazany i ukrzyżowany. Również w tym dniu, nieco później, odbył się pogrzeb. Wszystko to wydarzyło się w tym samym dniu, 14 Nisan; zaczęło się między godziną 6⁰⁰ wieczorem i zakończyło do godziny 6⁰⁰ następnego wieczoru. Potem był 15 Nisan i Żydzi wieczorem obchodzili święto Paschy."

My antytypicznie obchodzimy to święto, stale uczując i radując się w łasce Bożej. Ale Wieczerza Pańska należy do 14 Nisan i upamiętnia zabicie Baranka Bożego. Noc, w której odbywała się uczta paschalna przedstawia wiek Ewangelii— czas ciemności, w którym grzech i zło nadal triumfuje, ciemność jest na zewnątrz a w niej lud Boży karmi się zasługą Chrystusa, naszym paschalnym Barankiem, zabitym za nas i zdaje sobie sprawę, że „ciało Jego prawdziwie jest pokarm" (Jana 6:55).

PRZEŚLADOWANIA, PRÓBY, TRUDY

Żydzi z mięsem baranka spożywali prażony chleb, czysty, nie fałszowany, symbolicznie odłączony od grzechu. Przedstawia on kosztowne obietnice, które otrzymujemy od Niebiańskiego Ojca przez naszego Pana Jezusa Chrystusa: „Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeśli go kto jadł, nie umrze" (Jana 6:50). Jak Żydzi spożywali chleb i baranka, tak antytypiczni duchowi Izraelici uczestniczą w zasłudze i łaskach Chrystusa darmo, ale jednocześnie z nimi otrzymują gorzkie prześladowań, prób, trudów, fałszywych przedstawień i cierpień, symbolizowanych przez „gorzkie zioła".

Jak Hebrajczycy spożywali wieczerzę obuci i gotowi do swojej podróży rankiem, tak prawdziwi Izraelici wieku Ewangelii uczestniczą w tych duchowych względach odczuwając, że jeszcze są w Egipcie i tęsknią do ziemi obiecanej. Swoim zachowaniem wskazują oni, że są pielgrzymami i obcymi w tym kraju — świecie i poszukują niebiańskiej ojczyzny. Wyzwolenie jednak nie nastąpi tej nocy, w której spożywany jest Baranek paschalny, ale rano w dniu następującym po niej. A zatem, wyzwolenie duchowych Izraelitów nie nastąpi w nocy grzechu i ucisku, w której panuje bóg tego świata. . Nastąpi ono z Tysiącletnim porankiem, na który czekamy, którego się spodziewamy i o który się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje"; „poratuje go Bóg zaraz z poranku" (Ps. 46:6)."

Błędem jest przypuszczenie, że Pascha .odnosi się, pośrednio lub bezpośrednio, do przejścia przez Morze Czerwone. Nic takiego. Nazwa jest związana z przejściem, czyli zachowaniem żywo pierworodnych Izraela owej nocy, gdy baranek był spożywany a krew jego znajdowała się na odrzwiach i nadprożach. Posłannik śmierci znajdował się na zewnątrz tych domów w całym Egipcie i wszyscy pierworodni Egiptu zostali zabici a pierworodni Izraela oca-

leli jedynie dzięki pokropieniu krwią odrzwi i nadproży domów, w których się znajdowali. Każdy Izraelita, który nie przestrzegał Bożego rozkazu umieszczenia i nie umieścił znaku krwi na froncie swoich drzwi, jak to rozkazał Pan przez Mojżesza,, cierpiał w taki sam sposób i z całą pewnością tak samo jak Egipcjanie — krew była znakiem rozpoznawczym tych, którzy byli ludem Pańskim od tych, którzy nim nie byli.

Co to oznacza teraz dla duchowych Izraelitów? Odpowiadamy: pokropienie krwią symbolizuje przypisanie wiary, i potwierdzenie jej, w okupową zasługę ofiary naszego paschalnego Baranka. Ktokolwiek uznaje słowa Pańskie w tej sprawie, zdaje sobie sprawę z tego, że bez wylania krwi nie ma odpuszczenia grzechów. Od tego, kto w taki sposób rozumie wagę śmierci naszego Zbawiciela, oczekuje się jej *wyznania*, co również jest symbolizowane przez pokropienie krwią zewnętrznej strony drzwi wejściowych. | Krew na drzwiach oznacza: (1) przypisanie Chrystusowej zasługi na rzecz wierzącego i jemu oraz (2) to, że wszyscy, którzy byli za tymi drzwiami wierząc w tę krew, znajdowali się pod jej skuteczną zasługą. Godnym uwagi jest to, że chociaż doktryna o odkupieniu przez krew Chrystusa była podtrzymywana z mniejszą lub większą wyrazistością przez stulecia, teraz jednak, przy końcu wieku Ewangelii, bywa poddawana wątpliwości przez różne osoby wyznające imię Chrystusa oraz inne uważające się za czołowych nauczycieli i wyższych krytyków. Wszyscy tacy z punktu patrzenia Pańskiego są Egipcjanami, nie Izraelitami. (Wszyscy ci, których On zechce uznać za swój lud prawdziwych Izraelczyków, uznają Jego, Jego Słowo i dzieło jakiego dla nich dokonał przez wylanie drogocennej krwi naszego drogiego Baranka paschalnego, Chrystusa Jezusa.)

OKUP POKAZANY W TYPIE

Doktryna o zastępstwie jest szczególnie podkreślona w tym typie. Jak krew płynąca w żyłach przedstawia życie, tak kiedy jest wylana przedstawia śmierć. Ponieważ wyrok śmierci ciążył na ludzkości, dlatego potrzeba było śmierci Chrystusa za nasze grzechy Stąd nasz Pan ustanowił, że przez cały ten wiek każdy, kogo On uzna musi być jednym z tych, którzy wierzą w pojednanie i je wyznają jako odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Przelana krew stała się dowodem — świadectwem, znakiem — wiary tych, którzy byli w domu, na którym spoczęły jej krople. Nie był to znak Boski, ale znak ludzki. Bóg chciał zachować życie, lecz każdy pierworodny musiał się starać wypełnić swoją część w przebiegającym programie.

Wszyscy Izraelici nie byli w niebezpieczeństwie śmierci, zagrażała ona tylko *pierworodnym*. Jest to uderzający i znamieny zarys naszego typu. Wyzwolenie z poranku Tysiąclecia jest wyzwoleniem dla tych wszystkich, którzy

kochają Pana i kochają sprawiedliwość, zarówno pierworodni, jak i wszyscy pozostali. Jednakże szczególna próba następuje w nocy - przed Porankiem Tysiąclecia — i ta właśnie szczególna próba dotyczy tylko pierworodnych.

Kogo przedstawiają ci typiczni pierworodni? Odpowiadamy: oni stanowią typ „Kościoła pierworodnych, których imiona są zapisane w niebie”, Maluczkie Stadko i Wielką Kompanię, spłodzonych do nowej natury i przeznaczonych do przebywania wraz z Jezusem w niebie. Pozostali ludzie będą wyzwoleni z mocy szatana i przyniatającego wpływu grzechu, co przedstawia wyzwolenie wszystkich Izraelitów z rąk faraona oraz z jego mocy i niewoli. Tu należy podkreślić, że jedynymi, którym podczas tej nocy zagrażało niebezpieczeństwo, jedynymi którzy przeszli lub zostali zachowani, byli członkami Maluczkiego Stadka i Wielkiej Kompanii, Kościołem pierworodnych. Jest to wyraźnie język typu i nie może być inaczej wytłumaczone. Po Wielkanocy, w nowym porządku rzeczy, pierworodni zachowani podczas tej Paschy stali się w sposób reprezentatywny Lewitami.

Jak już zauważyliśmy paschalny baranek miał swój antytyp w Chrystusie, naszym paschalnym Baranku, który za nas został zabity i którego spożywamy. Nasz Pan ustanowił dla nas, duchowego Izraela, pamiątkową posługę, która miała zająć miejsce dorocznego typu obchodzonego przez cielesnego Izraela. Uczynił to tej samej nocy, w której Go zdradzono, tej samej nocy podczas której jako Żyd spożywał paschalną wieczerzę — właśnie po spożyciu owej wieczerzy paschalnej, wziął chleb i wino, aby go reprezentowały jako prawdziwego, antytypicznego Baranka Bożego, który zglądził grzechy świata.

Nasz Pan zalecał tym, którzy rzeczywiście byli Jego naśladowcami, aby oni ze swej strony — w miejsce Żydów obchodzących typiczną Paschę — odtąd czcili antytypiczną Paschę. „*To czyńcie* [obchodźcie Paschę] ilekroć, pić będziecie, na pamiątkę moją” [i nie dłużej, na pamiątkę typicznego wyzwolenia]”. I z roku na rok uroczystość ta była przekazywana aż do obecnych czasów.

Jednakże niektórzy z ludu Bożego byli na punkcie tego przedmiotu w zakłopotaniu. Straciwszy z oczu fakt, że Pamiątka jest uczczeniem antytypu Paschy żydowskiej, pozwolili sobie na ustalenie czasu i pory obchodzenia, według swego uznania, bez jakiegokolwiek upo-

ważnienia ze strony Pana. Do pewnego stopnia można ich usprawiedliwić. Podczas dziewiętnastu stuleci od wprowadzenia tego obrządku ów wielki przeciwnik przedstawił liczne doktryny i fałszywe praktyki naśladowcom Jezusa, między innymi dogmat o mszy. Rzekomo ma ona być powtórzeniem ofiary Chrystusa dokonywanej, jak utrzymują, przez księży stwarzających ponownie Chrystusa w ciele i ofiarujących Go na nowo podczas mszy za grzechy tych, za których jest odprowadzana.

Protestanci, którzy wyszli z papieżstwa, odrzucili dogmat o mszy. A że msza była często odprowadzana wyobrazili sobie, że Wieczerza Pańska, tak jak ją oni obchodzą, również nie jest ograniczona pod względami czasu i pory roku. Ponadto, nawet stare kościoły, które dotąd obserwują datę Paschy, aby ustalić wieczerzę Pańską, przyjęły nową metodę obliczania jej (przeciwą metodzie stosowanej przez naszego Pana) — data jednej przypada zawsze w piątek najbliższy prawdziwej dacie Pamiątki, tak iż najbliższa niedziela, Wielkanoc, może wskazać rocznicę zmartwychwstania Pańskiego.

Coraz bardziej więc oceniamy tę chwalebą Pamiątkę w miarę jak lata mijają, dostrzegając w niej Bożą Miłość, całą wspaniałą miłość, której długość, szerokość, wysokość i głębokość przechodzi ludzkie pojmowanie.

Nalegamy na lud Pański, który rozumie przytoczone wyżej fakty i ich znaczenie, do spotkania w imieniu Mistrza i przyjęcia Jego zaproszenia — „*To czyńcie na pamiątkę moją*” a nie jak Żydzi na pamiątkę typu. Święty Paweł powiada: „*Albowiem ilekroćbyście jedli ten chleb, i ten kielich będziecie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł*” (1 Kor. 11:26).

Ponownie zachęcamy drogich Przyjaciół, aby o ile mogą, spotykali się w niewielkich grupach, a tam gdzie to jest niemożliwe, niech uczczą tę rocznicę sami, w duchowej łączności z Panem. Nie nakłaniamy, aby na tę okazję spotykać się w wielkich grupach, lecz przeciwnie zachęcamy do małych zgromadzeń. „*Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich*” — Mat. 18:20.

Zgromadzenie w Chester Springs, Pa., spotka się w Domu Biblijnym o godzinie 8 wieczorem, w dniu 8 kwietnia br: Do przyjaciół mieszkających daleko nie wysyła się zaproszeń. Jednak osoby odosobnione, nie mające lepszych możliwości u siebie, będą serdecznie przyjęte w każdym ze zborów. PT '89, 21.

PSALM

1. *Przewodnikowi chóru. Dawida. Schroniłem się w Panu, A wy mówicie duszy mojej: „Leć jak ptak w swoje góry!”*

2. *Gdyż oto nieprawi napięli łuk. założyli strzałę na cięciwę, aby ugodzić z ciemności prawych sercem.*

3. *Kiedy zburzone są fundamenty, co może zdziałać sprawiedliwy?*

4. *Pan w swoim przybytku świętości, Pan, którego tron w niebie, oczy Jego widzą, powieki Jego badają synów ludzkich.*

5. *Pan doświadcza sprawiedliwego, a nieprawego i kochającego zbrodnię dusza Jego nienawidzi.*

6. *Na nieprawych zsyła deszcz gorejących węgli i siarki, wiatr posuchy udziałem ich czaszy.*

7. *Bo sprawiedliwy jest Pan, sprawiedliwość miłuje, prawi sercem będą widzieć oblicze Jego.*

(Psalm 11)

CZCZENIE ANIOŁÓW

(Dokończenie z Ter. Pr. nr 408).

Tak więc odrzucają sposób Pański nauczania Jego poświęconego ludu przez członków swojego Ciała, których Bóg wyznaczył dla tego celu (1 Kor. 12:18,28; Efez. 4:11). Wielu nie buduje się już „na fundamencie Apostołów i proroków” [wieku Ewangelii — Efez. 2:20] i dlatego nie otrzymują już światła, które Bóg objawił swoim świętym Apostołom i prorokom przez Ducha (Efez. 3:5). Zamiast przyjąć Prawdę tak jak Bóg im ją udziela, oni nalegają, aby Bóg dawał im ją w ich własny sposób. A przeto przez wołanie: „Nie chcemy ludzkich wodzów!” „Nie chcemy postępować za żadnym człowiekiem!” „Chcemy tylko Słowa Bożego!” Oni odrzucają wszelką pomoc, jaką Pan szczególnie przewidział dla swojego ludu na czas drugiego adwentu. Jezus powiada, że gdy wróci urządzi dla swojego ludu nadzwyczajną ucztę Prawdy (Obj. 3:20; Łuk. 12:36,37), i zastrzega sobie, że zarządzać nią będzie szczególna jednostka — „on Sługa”, którego Pan „nad wszystkimi dobrami swoimi postanowi” (Łuk. 12:43,44). Pan wielu wyprowadził w ten sposób z wielkiej ciemności do swojej wspaniałej światłości. Uczynił to przez „onego wernego i roztropnego sługę”, którego „postanowił nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny” (Mat. 24:45—47). Oni jednak szybko zapomnieli o swoim gospodarzu oraz o żłobie Pana swojego (Iz. 1:3; zob; Komentarz Bereański) i popadli w mnóstwo błędów, z których wiele jest ich własnym wytworem. Tym sposobem przechodzą z krańcowego czczenia aniołów do innej krańcowości — gardzenia zwierchnością, uporu i wyrażania się źle o innych (o Pańskich przedstawicielach Prawdy i Jego prorokach wieku Ewangelii itd.).

W takich warunkach łatwo stają się łupem szatana, jego dalszego wprowadzania w błąd

i upadają w swojej stanowczości, odprowadzani przez błędy tych bezbożników (2 Piotra 3:17). Odprowadzając ich od Pańskich nauczycieli, szatan nadyma ich cielesny umysł myślą, iż oni mogą otrzymać bezpośrednio oświecenie przez Słowo Boże i że nie potrzebują żadnego nauczyciela, który by ich pouczał. Tu on ich oszukuje przez nadużywanie takich wersetów jak 1 Jana 2:20,27 (właściwe wytłumaczenie w F, 310—315); Mat. 23:8 („jeden jest Mistrz wasz, Chrystus [szatan sprawia, że tłumaczą je, iż Chrystus nie używa ludzkich aniołów — posłanników]; ale wyście wszyscy braćmi [przez co oszukuje ich, że wszyscy są równi i jednakowo zdolni do nauczania pod bezpośrednim natchnieniem]”), Izajasz 54:13 („A wszyscy synowie twoi będą wyuczeni od Pana. [przez Boga, lecz nie niezależnie od naszego Pana Jezusa i tych nauczycieli, których On używa; E, str. 54, 55; Z 4685, kol. 2]” — ARV) itd. i dlatego tacy zapominają, że wzrastają przez Chrystusa, Głowę. „Z którego wszystko ciało przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku ku budowaniu samego siebie” (Efez. 4:16). Utrzymują oni, iż są członkami Ciała Chrystusowego, i w swojej zarozumiałości nie starają się właściwie ćwiczyć (1 Tym. 4:7) przez energiczne stosowanie tych wskazówek do siebie, jako poszczególnych części Ciała, które Pan zaopatruje przez stawy (E, str. 283, 284), swoich aniołów, swoich posłanników, lecz raczej wywyższać samych siebie jako stawy, a tym samym usiłują do drugich, zamiast do siebie stosować to, co Pan dla nich dostarczył. A zatem Ciało, tak jak widocznie oni rozumieją i stosują to, jest w dużej mierze, jeżeli nie całkowicie uczynione ze „stawów”!

To odrzucenie Pańskich proroków w Kościele, owych „przełożeństwach”, mianowanych przez Pana dla ich oświecenia i pomocy, prowadzi ich z powrotem do Babilonu — *zamieszania*. Zazwyczaj dzieje się to z powodu „podręcznictwa”. Jest to szeroko rozpowszechniony pogląd zarówno w małym Babilonie (wśród tak zwanego ludu Prawdy), jak i w wielkim Babilonie, iż bezpośrednie badanie Biblii jest przywilejem wszystkich chrześcijan, co znaczy, że mogą oni używać Biblię jak podręcznik, prywatnie jak i publicznie i przez takie badanie uczyć się Prawdy, szczególnie doktryn, prorocत्व i typów. Tym sposobem traktują oni Biblię — jako podręcznik a nie jako księgę tekstów.

Trochę zastanowienia pokaże, że nie powinniśmy posługiwać się Biblią jako podręcznikiem, który jest logiczną, postępującą i uporządkowaną rozprawą na temat pewnej gałęzi nauk rozpoczynając od tego co jest proste i łatwe do zrozumienia, stopniowo i logicznie wchodząc w coraz bardziej złożone i postępowe prawdy. Tematy podręcznika nigdy nie są poplątane, lecz logicznie związane i każdy następuje we właściwym porządku. To jest zilustrowane w podręcznikach używanych w szkołach. Lecz Biblia w taki sposób nie została uporządkowana. W żadnym miejscu Biblii nie jest podane wszystko odnośnie jakiegoś przedmiotu, pominawszy już dyskusję w jej logicznym i progresywnym porządku. Raczej podaje ona „trochę tu, trochę ówdzie”. W jakimkolwiek z jej tematów, jak na przykład: grzech, pokuta, wiara, usprawiedliwienie, poświęcenie, przymierza, okup, zmartwychwstanie itd. zobaczymy, iż jego myśli są rozproszone po całej Biblii w połączeniu z innymi tematami, których treść również jest podawana w wielu rozproszonych miejscach w połączeniu z jeszcze innymi tematami, przedstawionymi również w sposób fragmentaryczny itd., itd. Oto dlaczego Biblia dla badacza nie mającego pomocy członka *gwiazdowego* jest najbardziej skomplikowaną i poplątaną księgą jaka istnieje. Oto dlaczego Pan, jako Tłumacz Biblii i Wykonawca (Obj. 5:2,5,7,12; Manna z 21 grudnia) jej planu, zarządził objawienie jej we właściwym czasie swoim naśladowcom, przez swoich siedem gwiazd — aniołów, czyli posłanników (Mich. 5:5). Lecz ci, którzy odrzucają tych w Boski sposób mianowanych nauczycieli postawionych dla ich pomocy i „nie trzymają się wodza”, Biblia staje się zaciemnioną i bardziej zagadkową niż tysiąc chińskich zagadek.

Niedawno Redaktor przyjął zaproszenie przemawiania na temat „Obecna misja Kościoła” do zgromadzonych na konwencji Badaczy Pisma Świętego, z których wielu kiedyś *razem śpiewało* błogosławioną Prawdę żniwa daną im przez Pana przez Jego „wiernego i roztropnego sługę”, gdy Pan żął Syjon (Iz. 52:8), lecz którzy teraz w większym lub mniejszym stopniu ją odrzucili. Niektórzy z uczestników, stosunkowo młodzi w Prawdzie (jak mało prawdy oni otrzymali i to za zezwoleniem

swych wodzów), byli głodni, oszołomieni i pragnęli pokarmu. Ich wodzowie „wzięli klucz umiejętności” (Łuk. 11:52) i przemilczali (zatrzymując w miejscu) Prawdę (Rzym. 1:18). Byliśmy głęboko zasmuceni widząc poprzednich pielgrzymów i innych wyrzekających się i potępiających z estrady Prawdę, z której kiedyś się radowali. Niewielu wyraziło wierność wobec niej, inni dali ładne wykłady, mniej więcej takie jakie można usłyszeć w nominalnych kościołach, a jeszcze inni znajdowali przyjemność w „wyrzucaniu swoich sprośności” (Judy 13) chełpiąc się tym, że ze swojej biblioteki wyrzucili sześć tomów Wykładów Pisma Świętego i że nie potrzebują „nic oprócz Słowa Bożego”. Tym sposobem przez swoje bezpośrednie badanie Słowa Bożego (w konsekwencji w dużej mierze radzący się własnej wyobraźni) wytworzyli to, co uważają za cudowne „nowe światło”. Niektórzy niemądrze przeciwstawiali brata Russella Biblii (jak gdyby byli sobie przeciwni!), podczas gdy rzeczywisty kontrast istnieje między Słowem Bożym odkrytym przez brata Russella a fantastycznymi spekulacjami („obcym ogniem”, 3 Moj. 10:1), wywołującymi iskry fałszywych doktryn wzniesionych przez różne osoby (Iz. 50:10, 11). Wielu posługiwało się nowymi sposobami interpretacji, nowymi teoriami, nowymi wykresami chronologicznymi itd., natomiast jeszcze inni odrzucili chronologię całkowicie, uważając iż nie jest ona żadną pomocą dla badaczy prorocत्व. Jeden z dawnych pielgrzymów odrzucił nawet świadectwo Wielkiego Kamienia z Jer. 32:20 i Iz. 19:19, ponieważ znajduje się on w Egipcie, który (*duchowo*) jest powiązany z Sodomą, „gdzie też Pan nasz ukrzyżowany jest” (Obj. 11:8). Dlatego nic dobrego nie mogło pochodzić z Egiptu! Widocznie zapomniał on o tym, że Bóg wezwał Syna swego z Egiptu (Oz. 11:1; Mat. 2:15)!

Przykro jest patrzeć na tak różnorodną „masę literatury” (Iz. 17:10, 11) wystawionej na pokaz na stole. Oprócz Biblii były książki odrzucające Biblię i zaprzeczające jej. Obok Sześciu Tomów brata Russella były książki zbijające jego nauki, np. oprócz jego przedstawień Prawdy o przymierzach, były broszurki M.L. McPhaila wypełnione błędem o przesiewaniach w latach 1908—1911 na temat Przymierza Nowego. Znajdowały się tam również liczne gazety i różnego rodzaju broszury. *Zamieszanie* (Babilon — *zamieszanie* — D 46) panowało w najwyższym stopniu w takich tematach jak harmonijny wersjonizm, uniwersalizm, zaprzeczenie udziału Kościoła w ofercie za grzech, Przymierze Nowe, kombinacjonizm i przewaga „podręcznictwa” nie tylko na stołach, lecz również wśród słuchaczy a szczególnie w naukach pochodzących z estrady.

Gdy doszło do zebrania pytań, nie było nikogo kto byłby dostatecznie ugruntowany i wierny Prawdzie i nadawał się do nauczania „jako mający moc” [autorytet] (Mar. 1:22). Przewodniczący odczytywał pytania, na które *publiczność* odpowiadała. Na każde pytanie padało około pięciu odpowiedzi (ma się rozumieć

wszystkie różniące się i nie zgadzające się z sobą!) i w każdym wypadku poszukujący Prawdy byli pozostawieni w niepewności.. Prawdziwie był to „głos trąby, piszczałki, lutni, skrzypiec, harfy, symfonału i wszelakiego (rodzaju) instrumentu muzyki [z naciskiem na fałszywy ton — Dan: 3:10]” — żargon Małego Babilonu! Wierzmy jednak, że dzięki łasce Bożej wiele dobrego dokonało się tam przez naszą obecność i usługę, ponieważ wielu nowych pragnących poznać Prawdę braci (Mat. . 5:6) z radością przyjęło egzemplarze *Sztandaru Biblijnego*, stawiając pytania odnośnie klasy Młodocianych Godnych, zamknięcia wysokiego powołania, Epifanii itd. Niektórzy przyznali, że nigdy dotąd o tych sprawach nie słyszeli. Wielu prosiło o dalsze informacje nas oraz innych braci oświeconych Prawdą epifaniczną, którzy nam w tym wypadku pomagali w dawaniu świadectwa Prawdzie. Nigdy przedtem nie odnieśliśmy tak głębokiego wrażenia co do złych rezultatów „podręcznictwa” w badaniu Biblii, ani ostrzeżeń przed nim podanych przez naszego drogiego brata Russella, np. w Z '10, 297—299 (Reprints 4684). Do starannego studiowania tego artykułu zachęcamy, braci i tego co podaje nasz dragi brat Johnsom, np. w E 9, 120—126 i w E 5, 136 (Ter. Pr. '51, 29—31, 34, 28).

WŁAŚCIWE POSTĘPOWANIE LUDU BOŻEGO

Na zakończenie zastanówmy się jak powinien postępować prawdziwy lud Boży, aby nie posuwać się do krańcowości w czczeniu aniołów lub gardzeniu przełożenstwami, tzn. odrzucaniu wszelkich ludzkich nauczycieli, i pozwalaniu sobie nawet na „podręcznictwo”? Opierając się na licznych ustępach Pisma Świętego dochodzimy do wniosku, że powinniśmy czcić Boga i oddawać cześć naszemu Panu (a nie Jego przedstawicielom), Temu, który siedzi (oficjalnie urzęduje) jako ów Rafiner i Oczyszczający (rozwijający) srebro Prawdy (Mal. 3:3; Ps. 12:7). Chociaż powinniśmy popierać odpowiednich Jego aniołów, posłanników, przedstawicieli żywiąc do nich szacunek jako takich, pamiętajmy zawsze, że oni nie są źródłem ani świeckiej, ani religijnej Prawdy dla Kościoła czy świata. Najwyższym źródłem Prawdy jest Bóg a jej następnym źródłem jest Chrystus. Najwyższym zaszczytem jakiego inni słusznie w związku z tym mogą dostąpić jest przywilej bycia religijnym lub świeckim sługą Boga i Chrystusa. Taka postawa zachowa ich w pokorze i powstrzyma drugih przed wymienionymi wyżej krańcowościami. Dopomoże to nam w znacznej mierze kochać, czcić i wielbić Boga oraz Chrystusa, jako źródła Prawdy, i nie oceniać Ich przedstawicieli, bardziej jako *Ich* przedstawicieli.

Pan zapewnia, że udzieli Prawdy na czasie cichym (Ps. 25:8, 9), łaknącym (Mat. 5:6), pokornym (Mat. 11:25), uprzejmym i dobrym (Łuk. 8:15), okazującym cześć (Ps. 25:14) oraz świątobliwym (Żyd. 12:14), lecz On nie udzieli

jej innym (E 9, 125; Ter. Pr. '51, par. 35). W miarę jak posiadamy i stosujemy te zalety i wiernie stosujemy siedem pewników jako kryterium Prawdy (E. 5,478; Ter. Pr. '37,55, par. 6), będziemy uwolnieni od błędu i nauczani Prawdy przez Pana w sposób wyznaczony przez Niego. Otrzymamy Prawdę przez badanie Biblii jako księgi wersetów, tak jak czynili to kiedyś berejczycy (Dz. Ap. 17:11). Tu jest pokazana metoda uznana przez Boga: (1) Członek gwiezdny, jako rzecznik Jezusa, wyjaśnia Boskie poselstwo, Słowo Boże; (2) z odpowiednią uwagą i gotowym umysłem słuchać jego przedstawień; i(3) codziennie badać te nauki w świetle Pisma Świętego, aby zrozumieć czy pochodzą one z Biblii i czy są z nią w zgodzie. Czyniąc to, rozpoznamy Jezusa, przez Jego przedstawicieli — siedem gwiazd (Obj. 1:20), jako jedynego prawdziwego Tłumacza Słowa Bożego (Obj. 5:5, 9). Pan pracuje nad tym, aby ludzi szczerzego serca doprowadzić do kontaktu z naukami terażniejszej Prawdy, tak jak . ona została dana przez Jego członków gwiezdnych. Często wierni Pańscy ambasadorowie tak postępują, gdy dają świadectwo Prawdzie w pracy kolporterskiej, ochotniczej, w rozmowach itd.

Ci, którzy nie przyjmują Prawdy w sposób wyznaczony przez Pana mniej lub więcej będą przyswajając sobie błąd. I w miarę tego jak będzie im brakowało którejkolwiek z wyżej wymienionych siedmiu zalet serca, ich umysły będą się zaciemniać tak, że często skłonni będą przyjmować błąd za Prawdę. Prócz tego jeśli nie będą starannie „doświadczając wszystkiego” (1 Tes. 5:21) i „doświadczając {badać} duchów [nauk — E 3,312], jeśli z Boga są”, lecz z gotowością będą przyjmować różne błędy, to tym łatwiej staną się ofiarą różnych „fałszywych proroków” (1 Jana 4:1).

Święty Paweł napomina nas jak następuje: „A prosimy was, bracia! abyście poznali [uważali] tych, którzy pracują między wami, i którzy . są przełożonymi waszymi w Panu, i napominają was. Abyście ich jak najbardziej miłowali dla ich pracy” (1 Tes. 5:12, 13). „Starsi, którzy się w przełożenstwie [przewodniczeniu] dobrze sprawują, niech będą miani za godnych dwojakiej czci, a zwłaszcza ci, którzy pracują w słowie i w nauce” (1 Tym. 5:17). „Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili Słowo Boże, których obcowania koniec upatrując naśladowcie wiary ich”. „Bądźcie posłuszni wodzom waszym i bądźcie im poddani {lecz nie słuźalczo, nie bądźmy czcicielami aniołów}; albowiem oni czują nad duszami waszymi, jako ci, którzy liczbę oddać mają; aby to z radością czynili, a nie ze wzdychaniem; boć wam to nie jest pożyteczne [jest zgubne]” (Żyd. 13:7, 17). Święty Paweł pokazuje również, że nie powinniśmy gardzić żadnym posłańcem Bożym z powodu jego cielesnej słabości: „A pokuszenia [doświadczenia] mego, które było w ciele moim, nie lekceście sobie ważyli, aniście nim gardzili, aleście mię jako Anioła Bożego {po grecku -agelos} przyjęli, i jako Chrystusa Jezusa” (Gal. 4:14). To jest w zgodzie ze słowami Jezusa: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam:

Kto przyjmuje tego, którego bym posłał, mię przyjmuje" (Jana 13:20), aczkolwiek przyjmowanie aniołów Pańskich jako takich, nie oznacza czczenie ich. Przeto chodźmy ostrożnie, używając Ducha zdrowego rozsądku. „Wielkie i

dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu świętych! Któżby się Ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia Twego? Gdyżes sam święty!" {PT '52,71, Ter. Pr. '55,-65).

„OBLICZE MOJE PÓJDZIE PRZED TOBĄ A DAM CI ODPOCZNIENIE"

2 Moj. 33:14

NIE mamy wyobrażać sobie naszego Niebiańskiego Ojca jako literalnie idącego przez puszcę wraz z dziećmi Izraela, jak . to przedstawia powyższy werset — jako porzucającego sprawy wszechświata i udającego się z nimi w podróż. Nie mniemajmy też, że Bóg jest z nami w naszej podróży w miarę zbliżania się do Królestwa.

Nie powinniśmy też sądzić, że Bóg jest wszędzie o tym samym czasie. Ta niebiblijna myśl stała się podstawą wielu błędów. Wyznawcy Chrześcijańskiej Nauki powiadają, że Bóg jest wszędzie — w każdym kawałku drewna, porcelany — we wszystkim. Kiedy pytamy co mają na myśli, odpowiadają, że skoro słowo „Bóg" poprostu znaczy dobro i skoro dobro jest we wszystkim, dlatego Bóg musi być we wszystkim, bowiem Bóg oznacza dobro i musi znajdować się wszędzie, nawet w każdym atomie materii. I tak na tej błędnej doktrynie o wszechobecności Boga budują oni swoją teorię. Jednak ich nauka o Boskiej wszechobecności nie jest nauką biblijną..

Nauką Pisma Świętego jest, że Bóg w szczególności sposób objawia swoją moc i miłość do swojego ludu. Bóg jest w niebie, a ziemia jest Jego podnóżkiem. Lecz za pośrednictwem różnych czynników i przedstawicieli oraz dzięki swej inteligencji i wiedzy, Bóg za pośrednictwem swoich aniołów, swoich posłanników, może być jak gdyby wszędzie. Jak my przy pomocy telegrafu, telefonu, radia, telewizji itp. możemy komunikować się z najdalszymi zakątkami ziemi, tak Bóg może wykonywać swoją moc w każdej części wszechświata.

Jak pamiętamy, słowa naszego wersetu stanowią odpowiedź, jakiej Pan udzielił Mojżeszowi, gdy ów wielki mąż stanu był zakłopotany. Otrzymał rozkaz, by szedł naprzód jako przywódca Izraela i dzięki Boskiej łasce doprowadził lud do ziemi Chananejskiej, aby tam dać mu odpocząć.

Od samego początku podróży przez puszcę ze strony ludu była jakaś niechęć lub strach. Izraelici zdawali sobie sprawę, że pozostawiają swoje domy na zniszczenie i udają się do nieznannej krainy. Mimo iż byli uciskani przez Egipcjan, jednak mniemali, że udając się na puszcę bez egipskiego nadzorca nie będą mieli pożywienia. A tym samym okazali, że są sztyw-

nego karku — jak woły - i trudno jest ich pociągnąć za sobą.

Pan dał Mojżeszowi następującą obietnicę: „Oblicze moje pójdzie przed tobą, a dam ci odpocznienie". Bóg przyrzekł, że będzie z Izraelitami. Dał im zapewnienie, że będą mogli wśród siebie rozpoznać Jego moc, bowiem Boża energia we wszystkich sprawach ziemi i całego świata nie jest jedynie mocą do poznawania spraw, które zachodzą bieżąco, ale do kontrolowania wszelkich wydarzeń, tak aby mogły one lepiej spełniać Jego zamysły. Bóg kieruje i wspomaga wysiłki swego ludu. Ponadto zupełnie możliwe, że aniołowie Pańscy zostali również zatrudnieni w tym szczególnym dziele nadzorowania Izraela.

Ta myśl pozostaje w zgodzie z Pismem Świętym, które powiadamia, że każdy z ludu Bożego ma swego anioła stróża, który sprawuje pieczę nad nim lub nad nią. I tak czytamy, że „Aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca swego, który jest w niebiesiech" (Mat. 18:10). Mają oni bezpośrednią łączność z Ojcem i tym samym jest On w stanie czuć nad wszystkimi, którzy do Niego należą.

Boska moc została bezpośrednio pokazana Izraelitom w chwale szekinah, która lśniła w Przybytku nad ubłagalnią, wskazując na obecność Pana wśród nich. A gdy wyruszali w dalszą podróż, w ciągu dnia poprzedzał ich słup dymu, a w nocy słup ognia. Kiedy mieli się zatrzymać, obłok pozostawał nieruchomy. Gdy rozbijano obozowisko, obłok stawał nad Przybytkiem a chwała szekinah spoczywała między cherubinami a ubłagalnią w Przybytku. W ten sposób obecność Boża towarzyszyła im aż do ziemi chananejskiej, dając im to wszystko, co Bóg im przyrzekł (Jozue 23:14).

MOJŻESZ ODCZUWA POTRZEBĘ ZACHĘTY

W naszym kontekście zauważamy, iż cichość Mojżesza ponownie się okazała. Poprzednio prosił on, aby ktoś inny był jego rzecznikiem i Pan odpowiedział, że Aaron mógłby być jego rzecznikiem. Ludzie popędliwi często popadają w kłopoty, ponieważ brak im cichości i skromności. Tak jednak nie było z Mojżeszem, który był „najpokorniejszym [najcichszym] ze

wszystkich ludzi, którzy mieszkali na ziemi". (4 Moj. 12:3). Pokora jest jedną z najważniejszych cech charakteru. Człowiekowi cichemu łatwiej jest okazywać innym delikatność i cierpliwość niż temu, któremu brak cichości. I tak wymieniając owoce Ducha Świętego, święty Paweł wymienia cichość (Gal. 5:22).

Kiedy Pan przyrzekł, że Jego obecność będzie towarzyszyć Mojżeszowi, przemawiał On jako do Pośrednika. Dlatego powiedział: „Oblicze moje pójdzie przed tobą”. Gdy tylko Mojżesz dokonał inauguracji Przymierza Zakonu przy Synaju, Izrael znalazł się w związku przymierza z Bogiem, a Bóg z Izraelem.

NIPOWODZENIE IZRAELA ZWIĄZANE Z „WEJŚCIEM DO ODPOCZNIENIA”

Ktoś mógłby pomyśleć, że Boska obietnica dania odpocznienia mogłaby oznaczać, że Mojżesz powinien mieć spokój umysłu, i że wszyscy, którzy dostosują się do Mojżesza i Bożych obietnic również będą mieli spokój umysłu. Ale ten umysłowy odpoczynek nie jest tym odpoczynkiem o który nam chodzi. Izraelici wędrowali z ziemi egipskiej do ziemi obiecanej, która miała się stać ich wiecznym dziedzictwem, jeśli oni zachowają swoje przymierze. Jednakże spośród wszystkich osób dorosłych, które wyszły z Egiptu tylko Kaleb i Jozue weszli do Chanaanu (4 Moj. 32:11—12). Większość zaniedbała wejścia z powodu braku wiary. Czterdziestoletnie błąkanie się po pustyni było spowodowane ich bojaźliwością i wynikającym z niej buntem.

Kiedy w czasie podróży po puszczy Izrael ostatecznie dotarł do miejsca, z którego mógł ujrzeć krainę Chanaan, wysłano szpiegów, aby zbadali sytuację i zdali sprawę jak najlepiej można by wejść do ziemi obiecanej. Prócz Kaleba i Jozuego, raporty wszystkich szpiegów były niepomyślne (4 Moj. 13:31—33). Wtedy lud z powodu bojaźni oświadczył: „Nie będziemy mogli ciągnąć przeciw tamtemu ludowi... Tameśmy też widzieli olbrzymy [sprawozdanie to bez wątpienia było nieprawdziwe] ... i zdaliśmy się sobie przy nich jako szarańcza”. Szemrano z powodu braku wiary przeciwko wejściu do ziemi. Dlatego Bóg w swoim gniewie przysiągł, „że nie wnikną do odpocznienia mojego” (Żyd. 3:11).

TYPICZNY I ANTYTYPICZNY ODPOCZYNEK

Apostoł Paweł pokazuje, że odpoczynek w Chanaanie stanowi typ odpocznienia ludu Bożego w obecnym Wieku Ewangelii (Żyd. 4:3, 9). Przez wiarę my odpoczywamy w Bogu — odpoczywamy w Jego obietnicach. W obecnym czasie nie są w stanie poruszyć nas żadne przeciwne warunki. Nasz odpoczynek jest rzeczywistością; odpoczynek Izraela był typem.

Antytypiczne odpocznienie, do jakiego wchodzi lud Pański ma dwie fazy. My, którzy wie-

rzymy, wchodzimy do odpocznienia już teraz. Mamy pokój Boży, który panuje w naszych sercach i kieruje naszym życiem. Mamy pokój wypływający z wiary, odpoczynek wypływający z wiary, ufność, że Bóg będzie kierował biegiem naszego życia. Dlatego jesteśmy zadowoleni, chociaż jeszcze nie zupełnie. I nie będziemy zupełnie zadowoleni dopóki nie wejdziemy do naszego rzeczywistego odpoczynku. Naszym rzeczywistym odpoczynkiem będzie stan doskonałości w Jego Królestwie.

Święty Paweł omawiając tę kwestię w trzecim i czwartym rozdziale Listu do Żydów oświadcza, że lud Izraelski nie wszedł do odpocznienia nie dlatego, iż Bóg nie dotrzymał swoich zobowiązań, ale dlatego, że nie miał właściwej wiary w Pana. Pokazali, że mają „serce złe i niewierne” (Żyd. 3:12). Dalej mówi: „Bójmy się tedy, aby snąc zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego, nie zdał się kto z was upośledzony” (Żyd. 4:1). Istnieją tu bowiem pewne wymagania, istnieją też pewne warunki. Apostoł pragnie nam powiedzieć, że ktokolwiek chciałby być z Jego ludu musi zachować czujność, albo nie wejdzie do wiecznego odpoczynku Bożego. Będzie taka klasa zwycięzców, a Bóg z góry przeznaczył i z góry postanowił, że oni wejdą do owego wspaniałego i doskonałego odpoczynku. Jeśli będziemy wierni to i my po zmartwychwstaniu również osiągniemy ów chwalebny odpoczynek.

JOZUE TYPEM NA CHRYSYTA

Obecnie świat nie jest w stanie wejść do odpocznienia. Świat jest jako szalejące morze. Ludzkość nie weszła we wzajemną zależność z Bogiem. Według tego co mówi Pismo Święte, ludzkość jest biednym, wzdychającym stworzeniem, mozołącym się w bólu. Nie dostrzegają przygotowanego przez Boga odpocznienia. My jednak rozumiemy, że kiedy antytypiczny Mojżesz, ów wielki Pośrednik, zostanie skompletowany, poprowadzi ludzkość do odpoczynku (5 Moj. 18:15; Dz. Ap. 3:22).

Mojżesz nie wprowadził Izraela do ziemi obiecanej. Uczynił to Jozue, jego nowy przywódca, który przeprowadził go przez Jordan. Tym samym typ pokazuje, że rodzaj ludzki wejdzie do ziemi obiecanej nie przy pomocy Zakonu, ale Zbawiciela. Imię Jozue znaczy „zbawca” — greckie Jesus (Żyd. 4:8, margines). Tak więc, Jezus poprowadzi cały rodzaj ludzki tych, którzy zechcą, do prawdziwej ziemi Obietnicy — do stanu miłości i lojalności wobec Boga oraz zasad sprawiedliwości. Aby doprowadzić świat do stanu tych wszystkich błogosławieństw, jakie Bóg przygotował dla człowieka, potrzeba będzie całego tysiąca lat Królestwa Mesjasza.

Nasz Pan wszedł do odpocznienia ufając, iż Ojciec Niebiański wypełni wszystkie swoje wspaniałe obietnice. Tym samym Jezus [Głowa antytypicznego Mojżesza] mógł cieszyć się doskonałym odpoczynkiem serca i zdawał sobie sprawę ze stałej obecności Ojca z Nim.

Trwało to przez trzy i pół roku, po czym wszedł On do zupełnego odpoczynku przez pierwsze zmartwychwstanie. To samo dotyczy Kościoła Pierworodnych (Żyd. 12:23). I nikt poza tymi, którzy trwają w wierności, nie zostanie uznany przez Boga.

ODPOCZYNEK PRZYGOTOWANY DLA LUDZKOŚCI

Jeśli chodzi o tych Izraelitów, o których Pan powiedział, że nie wejdą do Jego odpocznienia, rozumiemy, iż Bóg nie chciał przez to powiedzieć, że żaden Żyd nie wejdzie do prawdziwego odpocznienia Bożego, lecz raczej wskazywał, że było to proroctwo o końcu wieku żydowskiego, kiedy Żydzi jako naród nie będą gotowi na wejście do tego wyływającego z wiary odpocznienia, które zostało im wówczas zaproponowane — jako naród skazani byli na porażkę. I rzeczywiście, spotkała ich porażka, „nie poznali czasu nawiedzenia swego” (Łuk. 19:44).

Gdy tylko wielki Mesjasz wprowadzi Przymierze Nowe, zarówno Żydzi, jak i poganie wejdą do pokoju i dobrobytu tak szybko, jak wej-

dą w to Nowe Przymierze, Lecz nieposłusznym po pełnym sprawiedliwym procesie próby, jeśli nadal okazywać będą nieposłuszeństwo, pójdą na wtórą śmierć. Każdy, kto odmówi wejścia do odpoczynku Bożego zostanie odcięty od życia — dobrowolny grzesznik umrze po stu latach próby (Iz. 65:20).

Przez cały wiek Tysiąclecia rodzaj ludzki osiągać będzie stan rzeczywistego odpocznienia, który będzie oznaczał wyzwolenie z niewoli grzechu i śmierci. Zanim zakończą się rządy Mesjasza, wszyscy całkowicie wejdą do tego odpocznienia oraz doskonałości i wtedy zostaną uznani za część nasienia Abrahamowego, zgodnie z obietnicą: „Ojcem wielu narodów postanowiłem cię” (1 Moj. 17:5; Rzym. 4:17). Pańskie błogosławieństwa staną się udziałem ich wszystkich.

Niechaj nam Bóg błogosławi w tym odpocznieniu, jakim możemy się obecnie radować w Bogu i w Chrystusie Jezusie, gdy odpoczywamy od swoich własnych trudów i spoglądamy na Jezusa, owego Wielkiego Najwyższego Kapłana (Żyd. 4:10, 14).

BS '89, 61.

RADOŚĆ PRZYCHODZI Z RANA

„Z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele” (Ps. 30:6).

ŻADNA inna książka nie traktuje kwestii ludzkiej niedoli i smutku w tak mądry, czuły, pełen współczucia, pomocny sposób jak Biblia. Ona zapewnia nas, że choć najbardziej oziębły, nieczuły i oszukańczy może być świat, nasi przyjaciele, krewni lub inni, od których moglibyśmy się spodziewać czegoś lepszego, to jednak mamy Boga współczującego — Boga miłości, „Ojca miłosierdzia, a Boga wszelkiej pociechy; który nas cieszy w każdym ucisku naszym” (2 Kor. 1:3, 4).

Żadna pogańska religia nic nie wie o takim Bogu — przymioty ich bogów głównie składają się w mniejszym lub większym stopniu, z okrucieństwa. Ich bóstwa należy sobie zjednywać i wielbić je z *obawy* przed tym, co w przeciwnym razie mogliby uczynić swoim poddanym. Jehowa, Bóg Biblii, zapewnia nas, że „Pan da odpocznienie od ... strachu twego i od niewoli ciężkiej” (Iz. 14:3). Bóg zapewnia nas o swojej miłości, swoim współczuciu, we wszystkich naszych strapieniach — o swoim zainteresowaniu się naszymi sprawami, jako swego ludu. Zapewnia nas także o swoim zabezpieczeniu na ostateczne najwyższe dobro tych wszystkich, którzy przez Chrystusa trwają w postawie miłowania sprawiedliwości i nienawidzenia niesprawiedliwości — jedynej właściwej postawie serca, jedynej postawie, którą On może zaaprobować i błogosławić wiecznym życiem.

Pismo Święte zwraca naszą uwagę na to co uznajemy, że jest prawdą — iż świat znajduje się pod całunem, zgubnym wpływem i przekleństwem śmierci, od ponad 6000 lat. Stosow-

nie, nasz werset opisuje ten okres jako czas ciemności, zniweczonych doświadczeń, noc płaczu, smutku. W harmonii z tą ilustracją u Iz. 60:2 czytamy, że „ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody”. Ten stan dotyka nie tylko tych, którzy są obcymi Bogu na skutek nieświadomości, przesady i mocy grzechu, lecz również tych, którzy odwrócili się od grzechu, przyjęli łaskę Bożą i usiłują chodzić śladami Jezusa. Wyraźnie wypowiada się Apostoł Paweł, „wszystko stworzenie wespół wdycha, i wespół boleje aż dotąd. A nie tylko ono stworzenie, ale i my, którzy mamy pierwiastki Ducha, i my sami w sobie wdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia [wyzwolenia] ciała naszego” — Ciała, którego Jezus jest Głową, albo Arcykapłanem, a członkowie Jego Maluczkiego Stada są symbolicznymi członkami, albo kapłanami (Rzym. 8:22, 23).

Istnieje jednak różnica między wdychaniem Kościoła i świata, jak na to wskazują słowa Apostoła. Świat wdycha głośno bez doznania ulgi, i nawet jego czekanie na okazanie się synów Bożych jest czekaniem w nieświadomości, bowiem nie będąc w kontakcie z Wiekuistym Bogiem, nie wie o Jego łaskawych celach i zarządzeniach — gdyż te są trzymane w tajemnicy przed wszystkimi z wyjątkiem Jego poświęconych. „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją [czczą], a przymierze swoje oznajmuje im” (Ps. 25:14). Ci, którzy posiadli tajemnicę Pańską „nie smuć się, jak drudzy, którzy nie mają nadziei” (1 Tes. 4:13). Oni „sami w sobie wdychają” i oczekują na

kulminację swoich nadziei. Nadzieje te muszą być spełnione zanim nadejdzie powszechne błogosławieństwo dla „wzdychającego stworzenia”. Ci drudzy oczekują na ukazanie się synów Bożych, mianowicie, Kościoła w chwale, panującego z Chrystusem jako Królów i Kapłani nad ziemią i całą ludzkością jako ich poddanyimi (Obj. 5:9, 10; 20:4, 6).

Biblia przedstawia się jako świeca Pańska, lampa Boskiej Prawdy i oświecenia. Powiada nam ona, że jej światło w obecnym czasie nie jest dla świata. Jej światło jest tylko dla tych, którzy przez wiarę i posłuszeństwo aż do poświęcenia się Bogu, usiłują chodzić śladami Jezusa. Tacy potrzebują światła. Bóg dostarcza go im (Przyp. 4:18). Przedstawieni są oni przez proroka, który mówi do Pana, „Słowo twe jest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce mojej” (Ps. 119:105). To światło oczywiście nie świeci daleko w przyszłość, lecz wystarczająco dla każdego kroku naprzód, gdy ono staje się na czasie i jest nam objawione.

Apostoł Piotr rozwija tę samą myśl. Mówi nam o tym objawieniu, które on sam i jego towarzysze otrzymali na Górze Przemienienia, gdy w „widzeniu” ujrzeli (Mat. 17:1—9) Pana cudownie przemienionego, „ukazanie się” Mojżesza i Eliasza z Nim i usłyszeli głos z nieba. Było to bardzo skuteczne dla ich umysłów jako nauka o przyjsciu we właściwym czasie naszego Pana w chwale. Niemniej Apostoł poważając Biblię ponad każdą wizję mówi: „I mamy mocniejszą mowę prorocką, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie aźby dzień oświatnął, i jutrenka weszła w sercach waszych” (2 Piotra 1:19), wskazując, że poranek jest blisko i że Słońce Sprawiedliwości wkrótce dokona swej misji błogosławienia wszystkich rodzin ziemi (Mal. 4:2; Gal. 3:8; 1 Moj. 12:3).

DLACZEGO BÓG DOZWALA NA GRZECH, ŚMIERĆ, SMUTEK, ITP.

Dlaczego Bóg dozwala na panowanie grzechu i śmierci, niesprawiedliwości, nieprawości, wojny, smutku, zmartwienia, cierpienia, kłopotów, strapiień, itp.? Dlaczego nie postępuje z ludzkością łaskawie, dobrotliwie, z miłością, jak Ojciec, tak jak obchodzi się ze swymi anielskimi synami? Czy to jest wyrazem sprawiedliwości lub miłości ze strony naszego Stwórcy wydawać na świat miliony swoich stworzeń pod wpływ tych niesprzyjających warunków — osaczonych słabościami i grzechem od urodzenia — i otoczonych innymi podobnie słabymi ludźmi i osaczonych przez szatana oraz jego sług — złe duchy? Czy to jest sprawiedliwe, że musimy w ten sposób toczyć nierówną walkę, podlegać słabościom, umieraniu i niedoskonałym warunkom z powodu grzechu naszych pierwszych rodziców i z tego samego powodu być ponadto w niebezpieczeństwie wiecznych mąk w 999 przeciwnych nam przypadkach na tyśiąc?

Dzięki Bogu nie, gdyż nauka o wiecznych mękach została przekazana nam ze średniowiecza, a którą my przez pewien czas uważaliśmy za biblijną, obecnie stwierdzamy, że jest zupełnie niebiblijna, gdy oceniamy ją w świetle dowodów samej Biblii (zobacz naszą broszurkę *Piekło Biblii*). Teoria wiecznych mąk z całą pewnością nie jest Boska, nie jest biblijna, ale znajduje się wśród nauk, które Apostoł Paweł uznaje za „nauki diabelskie” (1 Tym. 4:1). Książka *Boski Plan Wieków* odpowiada na pytanie: dlaczego Bóg dozwala na zło.

Dziedzictwo słabości, wad, smutków, cierpień i nieszczęść wśród których się urodziliśmy jest całkiem wystarczające i według Pisma Świętego, są one częściami umierania. Osiągają one swój punkt kulminacyjny w śmierci, która jest *rzeczywistą karą* za grzech wyznaczoną przez naszego Stwórcę. Fakt, iż wady te wciąż towarzyszą ludzkości dowodzi, że grzechy ludzi nie zostały jeszcze wykreślone. Zgadza się z tym Pismo Święte, które wskazuje na nadchodzący wspaniały Tysiącletni Dzień błogosławienia, owe Milenium, w którym Boskie błogosławieństwa będą wylane na każdego potomka z rasy Adamowej, oprócz Kościoła, który był na próbie życia i zyskania zbawienia w wieku Ewangelii (1 Piotra 4:17; Filip. 2:12). Zasługa ofiary Chrystusa, cena okupu za grzeszników, którą On złożył, będzie wtedy skuteczna „za grzechy całego świata”.

Zasługa tej ofiary była już przypisana Kościołowi — „domownikom wiary” — od zesłania Ducha Świętego. Ona przyniosła tej klasie szczególne przywileje, jednak bardzo odmienne od tych, które przyniesie światu w czasie Milenium. Chętny i posłuszny ze świata otrzyma możliwość stopniowej *restytucji* (Dz. Ap. 3:21), wróci do ludzkiej doskonałości i światowego rajskiego domu na ziemi (Ezech. 36:35; Iz. 35; 65:21—25; Obj. 21:1—3).

Błogosławieństwo dla Kościoła jest odmienne. Obietnice uczynione nowym stworzeniom, które miały kroczyć wiarą a nie widzeniem, były niebiańskie (2 Kor. 5:1—9). Maluczkemu Stadku był obiecany udział z Jezusem w Jego Królestwie (Łuk. 12:32; Dan. 7:13, 14, 18, 22, 27; Obj. 3:21) i niebiańska, czyli duchowa nagroda w ich zmartwychwstaniu, jako uczestnikom Boskiej natury (2 Piotra 1:4); Wielkiemu Gronu dana jest mniejsza niebiańska nagroda i uczestnictwo w niebiańskiej Wieczery weselnej Baranka (Obj. 19:9). Żadna z tych klas nie ma udziału w ziemskim, ludzkim zmartwychwstaniu. Warunki ziemskiego życia były ciężkie, stosownie do wielkości i wspaniałości ich niebiańskiego powołania. Warunki przyjęcia chrześcijańskiego uczniostwa obejmują nie tylko wiarę i miłość, lecz także poświęcenie swojej woli i należyte wykonywanie poświęcenia. Takie osoby rezygnowały ze swoich ziemskich restytucyjnych praw i przywilejów dla przywileju cierpienia z Chrystusem. Maluczkie Stadko, ci wierniejsi, panuje z Nim w Jego Tysiącletnim Królestwie, siedząc na Jego tronie (Obj. 3:21), Wielkie Grono natomiast, ci mniej wierni, służy przed tronem (Obj. 7:9—17).

PORANEK RADOŚCI

Jakże powinniśmy się radować, że nasz Niebiański Ojciec w swej miłości wydał zarządzenie co do poranka radości dla świata, w czasie uznanym przez Niego za stosowny! Jak wdzięczni powinniśmy być, że w pewnej mierze On dał nam wcześniej to posłanie, objawienie i wyjaśnienie, aby nas pocieszyć, podtrzymywać na drodze! My już wiemy, że to objawienie jest tylko dla tych, którzy w obecnym czasie mają oczy i uszy wiary. „Oczy wasze błogosławione, że widzą, i uszy wasze, że słyszą”. „Kto ma uszy ku słuchaniu niechaj słucha” (Mat. 13:16; Obj. 3:13).

Rozpoznajemy mądrość Bożą w ukrywaniu na ogół sekretnych rzeczy Jego Planu przed światem, bo gdyby poznał on w obecnym czasie głębokie rzeczy Boże, byłoby to dlań szkodliwe zamiast pomocne. Być może wprowadziłyby to zakłócenie do Boskiego programu. Pomimo tego, jesteśmy zobowiązani współczuć biednemu wzdychającemu stworzeniu w jego zaślepieniu i nieznajomości. Ono nie wie dlaczego przyszło na świat. Na wzór zwierzęcia — jedząc, pijąc itd. — stara się ono przejść tylko przez teraźniejsze życie i po kilku krótkich latach pełnych trudu, schodzi do grobu, nieświadome celów powołania do życia, i zazwyczaj napełnione lękiem o przyszłość poza wrotami śmierci.

Jakże cieszymy się w duchu, gdy dostrzegamy długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiego programu na przyszłość, i błogosławieństwa, które on przyniesie dla tego „wzdychającego stworzenia”! Poranek radości, poranek Tysiąclecia, nie może być oczywiście zapoczątkowany przed wschodem Słońca Sprawiedliwości. Jego promienie łaski i prawdy zaleją ziemię światłem znajomości Bożej (4 Moj. 14: 21; Iz. 11:9; Ps. 22:28; 86:9) w takim stopniu, iż usuną zupełnie niewiedzę, przesady i grzech, które dokonały takiego spustoszenia w rodzaju ludzkim.

Czym jest to Słońce Sprawiedliwości? Skąd ono przychodzi? Biblia odpowiada na to pytanie mówiąc, że symbolicznie przedstawia ono samego Pana i wybrańców Kościoła obecnego wieku Ewangelii. Słońce Sprawiedliwości jest

synonimem Chrystusa, Głowy i Ciała, pierwszorzędnego Nasienia Abrahamowego, o którym napisano, „Będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 12:3). Tajemnicą ukrytą przez jakiś czas przed wieloma jest to, że Kościół, Jego Ciało, uczestniczy ze swoim Panem w każdym zarysie wspaniałego dzieła, nie tylko w cierpieniu, lecz również w panowaniu (2 Tym. 2:12). A zatem mamy zapewnienie Apostoła Pawła, że zwycięzcy są członkami nasienia Abrahamowego (Gal. 3:8, 16, 29). I mamy własne słowa naszego Pana stwierdzające, że ta wierna klasa jest przedstawiona w wielkim Słońcu Sprawiedliwości, jest owym wielkim Mesjaszem, wielkim Prorokiem, Kapłanem, Królem i Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi (Mat. 13:43).

JAKIMI POWINNIŚMY BYĆ?

Apostoł Piotr oceniając rozpad obecnego złego świata i perspektywy uczniów Chrystusa, w związku z tym stawia pytanie: „jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach” (2 Piotra 3:11)? On odnosi się do nas, którzy wiemy, że obecny porządek rzeczy jest panowaniem grzechu i śmierci i aby nas od nich wybawić nasz Pan umarł. Jakimi powinniśmy być my, którzy wiemy, że jesteśmy na próbie, która zadecyduje przez dobrowolny sposób naszego postępowania o zasługach lub ich braku, by objąć wspaniałe stanowisko w Królestwie, do którego zostaliśmy powołani przez; Boską łaskę! Jak nędzne, jak nic nie znaczące okazują się wszystkie sprawy świata w porównaniu z tą wielką nadzieją postawioną przed nami w Ewangelii!

Jaka powinna być nasza postawa wobec świata, w świetle Boskiego objawienia jego rzeczywistego stanu i Boskiej litości dla niego? Jego niewiedza powinna wzbudzić w nas życzliwość i gotowość do udzielania pomocy w każdy możliwy sposób. Powinniśmy być zawsze gotowi pomóc w usunięciu łuski ślepoty z duchowego wzroku wszystkich, którzy dają oznaki pragnienia znalezienia Boga, każdemu kto zdaje się odczuwać potrzebę Boga, „owaby go śnać namacali i znaleźli” (Dz. Ap. 17:27). BS '85, 26.

INTERESUJĄCE PYTANIE I ODPOWIEDŹ

KRÓLESTWO BOŻE I KRÓLESTWO NIEBIESKIE

Pytanie: Czy wielka różnica zachodzi w znaczeniu i stosowaniu w Biblii wyrażen „królestwo Boże” i „królestwo niebieskie”?

Odpowiedź: Niektórzy usiłują dowieść, bez powodzenia, że wyrażenie „królestwo Boże” oznacza królestwo w sercach ludzi a „królestwo

niebieskie” znaczy królestwo tysiącletnie. Chociaż wielu popełnia wielki błąd ignorując oświadczenia Prawdy, odnoszące się do *różnych okresów*, i nie rozbiera dobrze Słowa Prawdy (2 Tym. 2:15), wierzymy, że takim samym złem byłby błąd przeciwny i usiłowanie *wskazania* na różnice dyspensacyjne tam, gdzie w rzeczywistości one nie istnieją. Trudno jest ocenić, która z tych skrajności jest bardziej szkodliwa dla Prawdy.

Aby podtrzymać tę teorię dowodzą oni, iż Ewangelia Mateusza jest „ewangelią żydowską”, a pozostałe, szczególnie Janowa, są „ewangeliami chrześcijańskimi”.- Co za absurd! Czy pisarze ci — Mateusz, Marek, Łukasz i Jan—nie byli po prostu *historykami*? Czyż oni jedynie nie poświadczali, i nie zapisywali tego co Jezus mówił i czynił? Jak zatem jeden mógł pisać ewangelię żydowską a drugi chrześcijańską? Natomiast powszechnie rozumie się, że każdy z nich pisał niezależnie z wyjątkiem Jana, gdyż jego Ewangelia przypuszczalnie była pisana w częściach, aby uzupełnić zapamiętane przez niego wydarzenia, szczególnie te, które zostały opuszczone przez pozostałych. Każdy z tych Ewangelistów pisał w swoim własnym stylu, i pod wpływem Boskiego natchnienia korzystał ze swobody w dobieraniu słów, stąd opisy ich nie zawierają identycznych słów.

W sprawie, która nas interesuje Mateusz używał określeń „królestwo Boże” i „królestwo niebieskie” zamiennie; gdy tymczasem pozostali pisarze posługiwali się tylko jednym — „królestwo Boże”. Słowo „niebo” oznacza *wysokość* lub *wyniosłość*, stąd królestwo niebieskie jest *królestwem wysokim* lub *wyniosłym* — wyższym niż ziemskie królestwa i to jest „królestwo Boże”. Teoria oparta na przekręcaniu słów a nie na ogólnych zasadach biblijnego nauczania nie zasługuje na uwagę, ale aby uniknąć złego zrozumienia i wyjaśnić sprawę dobrze byłoby zauważyć, iż te dwa wyrażenia są używane zamiennie, co jest widoczne z następujących wersetów biblijnych, na które zwrócimy uwagę:

Łuk. 19:11, 12: „oni mniemali, że się wnet *królestwo Boże* objawić miało. Rzekł tedy: niektóry człowiek zacnego rodu jechał w daleką krainę, aby sobie wziął królestwo, i zaraz się wrócił”.

Łuk. 21:31: „gdy ujrzycie, iż się to dzieje, wiedźcie, że blisko jest *królestwo Boże*”. W obu tych wersetach Królestwo Boże jest wymienione w sposób niedwuznaczny i nie ma żadnej wątpliwości, że chodzi tu o Chrystusowe tysiącletnie panowanie. Samo to wystarcza, aby zniweczyć fałszywą teorię, nad którą się zastanawiamy, ale podamy jeszcze *nie ulegający wątpliwości* dowód, że oba te wyrażenia są używane zamiennie. W następującym wersecie Mateusz używa słów „królestwo niebieskie”, gdy tymczasem pozostali Ewangelisci używają „królestwo Boże”.

Mat. 4:17: „począł Jezus kazać i mówić: Pokutujcie, albowiem się *przybliżyło królestwo niebieskie*”. U *Mar. 1:14, 15* czytamy: „przyszedeł Jezus do Galilei, kazać Ewangelię królestwa Bożego. A mówiąc: Wypełnia się czas, i *przybliżyło się królestwo Boże*”.

Mat. 13:11: „Wam dano wiedzieć tajemnicę

królestwa niebieskiego”. *Mar. 4:11:* „Wam dano wiedzieć tajemnicę *królestwa Bożego*”.

Mat. 13:31: „Podobne jest *królestwo niebieskie*, ziarnu gorczycznemu”. A w równoległych wersetach; *Mar. 4:30, 31* i *Łuk. 13:18, 19* występuje wyrażenie „*królestwo Boże*”.

Mat. 19:14: „nie zabraniajcie im (dzieciom) ... przychodzić do mnie; albowiem takich jest *królestwo niebieskie*”. Ustępy równoległe: *Mar. 10:14* i *Łuk. 18:16* podają „*królestwo Boże*”.

Mat. 19:23: „z trudnością bogaty wnijdzie do *królestwa niebieskiego*”. W następnym wersecie (w. 24) mamy dowód, że Mateusz wyrażenia tę używa zamiennie, bo tutaj powiada „*królestwo Boże*”. W równoległych wersetach *Mar. 10:23—25* i *Łuk. 18:24, 25* występuje tylko „*królestwo Boże*”.

„KRÓLESTWO BOŻE” I

„KRÓLESTWO NIEBIESKIE”

WYSTĘPUJE W BIBLIJNYCH ZAMIENNIE

Można by dać więcej dowodów, jednak wierzymy, iż przytoczone powyżej wystarczą do przekonania nieuprzedzonego umysłu, że wyrażenia „królestwo Boże” i „królestwo niebieskie” są użyte w Piśmie Świętym zamiennie w odniesieniu do jednej i tej samej rzeczy.

Lecz w celu podtrzymania przytoczonej teorii podaje się argument: „Jak inaczej Kościół mógłby być królestwem Bożym w wieku Ewangelii, w czasie ponoszonych cierpień, i również królestwem w wieku Tysiąclecia w jeszcze innym znaczeniu, gdyby Kościół wieku Ewangelii nie był nazwany królestwem Bożym a Kościół w przyszłości królestwem niebieskim?” Odpowiadamy: Takie rozróżnienie nie jest potrzebne. Kościół podczas wieku Ewangelii jest *królestwem* w perspektywnym znaczeniu; można o nim mówić jako o „królestwie *zarodkowym*,”. W wywyższeniu i *narodzeniu* z Ducha w pierwszym zmartwychwstaniu staje się on rzeczywiście i zupełnie Królestwem Bożym, Królestwem Niebieskim, które „stać będzie” (ustanowione) na wieki (*Dan. 2:44*).

Dalej argumentuje się, iż wyrażenie „królestwo Boże” musi stosować się jedynie do wieku Ewangelii, ponieważ czytamy w *Ew. Łuk. 17: 20, 21:* „A będąc pytany od Faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im i rzekł: Nie przyjdzie królestwo Boże z postrzeżeniem [zewnątrznie widziane]: Ani rzeką: Oto tu, albo oto tam jest: albowiem oto królestwo Boże wewnątrz was [margines: wśród was] jest”. Oczywiście, Jezus nie miał na myśli, iż ono było w sercach obłudnych faryzeuszy, do których przemawiał! Jednakże było ono wśród nich, w ich środowisku, reprezentowane w Nim i Jego uczniach, podczas gdy oni byli zbyt zaślepieni, aby je rozpoznać. BS '89, 6.